

Ireneusz Milewski
(Gdańsk)

Anthelios. Autorzy bizantyjscy o posągu Konstantyna Wielkiego wieńczącym porfirową kolumnę w Konstantynopolu¹

Key words: emperor Constantine the Great, Sol Invictus, Christianity, Constantinople, Byzantine narrative sources

Przez cały okres państwowości bizantyjskiej stolicę wschodniego Cesarstwa zdobił okazały monument, którego główny element nadal można podziwiać w Stambule. Chodzi o kolumnę Konstantyna Wielkiego ufundowaną w latach 324–330. Fakt, iż cesarskie fora zdobiły kolumny panujących, nie jest oczywiście niczym szczególnym i nie inaczej byłoby również w tym przypadku, gdyby nie wieńczący ją posąg. Przedstawiał on bowiem cesarza Konstantyna nie, jak można by oczekiwać, jako arcychrześcijańskiego władcę, lecz jako pogańskiego boga Heliosa, a w zasadzie Apollo-Sola². W ostatecznej ocenie, kogo

¹ Artykuł powstał w ramach prac nad projektem finansowanym przez Narodowe Centrum Nauki (UMO–2015/17/B/HS3/00135).

² Takową identyfikację odrzucał jeden z czołowych bizantynistów C. Mango, *Constantine's Porphyry Column and the Chapel of St. Constantine* [w:] *idem, Studies on Constantinople*, Aldershot 1993, s. 6. Na temat identyfikacji Apollona z Heliosem oraz z *Sol invictus* u schyłku antyku zob. K.M. Girardet, *Der Kaiser und sein Gott. Das Christentum im Denken und in der Religionspolitik Konstantins des Großen*, Berlin 2010, s. 39.

W przypisach zastosowano następujące skróty: AB – „The Art Bulletin”; ChA – „Christianitas Antiqua”; CF – „Classical Folia”; CSHB – *Corpus Scriptorum Historiae Byzantinae*; HE – *Historia Ecclesiastica*; JDAI – „Jahrbuch des Deutschen Archäologischen Instituts”; JNG – „Jahrbuch für Numismatik und Geldgeschichte”; JRS – „Journal of Roman Studies”; MEFRA – „Mélanges de l'École française de Rome” (série Antiquité); PG – *Patrologia Graeca*; RAJ – „Romanian Astronomical Journal”; RHR – „Revue de l'histoire des religions”; RIC – *The Roman Imperial Coinage*; SC – „Studia Ceranea”;

przedstawia posąg, nie byli zgodni także autorzy bizantyjscy – jedni z nich twierdzili, że cesarza Konstantyna, inni zaś, że pogańskiego boga Heliosa³. Z czego wynikała ta dwoistość w ocenie monumentu? Przede wszystkim z faktu, iż zatarciu uległa (a niewykluczone, iż celowo została wymazana) pamięć o Konstantynie jako o cesarzu synkretyku. Posąg wieńczący konstantynopolitańską kolumnę Konstantyna przedstawiał cesarza ustylizowanego na czczone przez niego bóstwo, Heliosa-Sola⁴. Nie przeszkadzało to jednak cesarzowi, tak po antycznemu, wierzyć także w potęgę chrześcijańskiego Boga. Hipotezę, iż interesujący nas tu posąg ukazuje Konstantyna-Heliosa jako pierwszy sformułował ponad sto lat temu wydawca tekstów bizantyjskich Theodor Preger, a badania ostatnich lat, w tym przede wszystkim studia nad numizmatyką epoki konstantyńskiej, potwierdzają zasadność powyższego stwierdzenia, choć pozostają jednak pewne wątpliwości⁵. Nadal bowiem wymyka się jednoznaczna ocena religijności Konstantyna Wielkiego, w tym przede wszystkim to, w jaki sposób cesarz postrzegał wiarę w Boga chrześcijan i jaką rolę w państwie upatrywał dla chrześcijaństwa. Czy jako jedyną religię dla całego Imperium, tak jak przedstawiają to późnoantyczne źródła chrześcijańskie? Raczej wątpię. Nie ma powodów, by kwestionować może nawet szczery chrystianizm cesarza (a więc niewypływający z powodów koniunkturalnych, choć i w tej mierze pozostają pewne wątpliwości), zaszczipioną w nim wiarę (pytanie tylko kiedy i przez kogo, jeśli zakwestionujemy relacje o cudownych wizjach, jakich cesarz miał doświadczyć przed bitwą przy moście Mulwijskim w 312 r.) o potęgę chrześcijańskiego Boga, bo raczej w takiej kategorii należałoby rozpatrywać jego chrystianizm. Co oczywiste, religijność cesarza ulegała ewolucji, na pewno jednak nie można powiedzieć, że był on

SO – „Symbolae Osloenses”; SOC – *Scriptores Originum Constantinopolitanarum*; TM – „Travaux et Mémoires”; VCh – „Vigiliae Christianae”.

³ Takie rozróżnienie przedstawienia, w mojej ocenie błędne, prezentuje S. Bralewski, *Porfrowa kolumna w Konstantynopolu i jej wczesnobizantyjska legenda*, „Vox Patrum” 2010, t. LV, s. 97–98.

⁴ Zob. Filostorgius, HE II, 17, ed. J. Bidez, F. Winkelmann, Berlin 1981; Th. Cyrensis, HE I, 34, hg. L. Parmentier, Berlin 1954 (obydwaj autorzy wspominają o kulcie oddawanym posagowi Konstantyna przez miejscowych chrześcijan, nie wiążą jednak tego faktu z kultem Heliosa); Malalas, *Chronographia*, ed. L. Dindorf, CSHB, Bonnae 1831, s. 320–321; *Chronicon Paschale*, ed. L. Dindorf, Bonnae 1832, s. 528, 573; Hesychius, *Patria Constantinopoleos* 45, ed. Th. Preger, SOC, t. I, Lipsiae 1901; zob. także S. Bassett, *The Urban Image of Late Antique Constantinople*, Cambridge 2004, s. 192–198.

⁵ Th. Preger, *Konstantinos Helios*, „Hermes” 1901, t. XXXVI, s. 457–469.

chrześcijańskim monoteistą, tak jak przedstawiają go późnoantyczne źródła chrześcijańskie, a po części także zachowane do naszych czasów selektywnie zestawione przez jurystów Teodozjusza II ustawodawstwo Konstantyna Wielkiego w sprawach religijnych.

Nad Nowym Rzymem, cesarską metropolią na Bosforem, niczym chichot przemijającej epoki, wymazywanej kultury, której jedną z wielu cech było wielobóstwo, przez prawie 800 lat górował zwrócony na wschód posąg jego założyciela, cesarza Konstantyna, przedstawionego jako Heliosa, a w zasadzie jako *Sol Invictus* (Słońce Niezwyciężone). I to właśnie ta kwestia, konstantynopolitański posąg Konstantyna-Heliosa, będzie przedmiotem dociekań w poniższym tekście. Postaram się w nim wykazać, że posąg wbrew zróżnicowanym interpretacjom rzeczywiście ukazywał cesarza ustylizowanego na młodego Heliosa, a przede wszystkim wskażę na źródło tego przedstawienia, na to, dlaczego cesarz znany z podręczników historii jako autor przełomu religijnego w Imperium Rzymskim (tzw. przełomu konstantyńskiego), pierwszy ochrzczony (co prawda na łożu śmierci, a w dodatku przez „heretyka”) *imperator christianissimus* został uwieczniony jako nagi helleński bóg.

Odlany z brązu posąg⁶ na szczycie liczącej 37 metrów, a niewykluczone że pierwotnie nawet 50 metrów, porfirowej kolumny⁷ stojącej na kwadratowym postumencie pośrodku Forum Konstantyna⁸, widziany rzekomo z każdego zakątka w mieście, przetrwał aż do czasów Aleksego Komnena. Wtedy to, w dniu 5 kwietnia 1106 roku, posąg został zrzucony z kolumny przez silny wiatr południowo-zachodni⁹, podobno zabijając przy tym wielu przechodniów¹⁰.

Zachowana do naszych czasów kolumna Konstantyna widnieje także na *Tabula Peutingeriana*, itinerarium ilustrującym drogowe połączenia w Imperium Rzymskim u schyłku antyku¹¹. Co ciekawe,

⁶ *Chronicon Paschale*, s. 528; Malalas, *Chronographia...*, s. 320; zob. także J. Bardill, *Constantine, Divine Emperor of Christian Golden Age*, Cambridge 2012, s. 28.

⁷ C. Mango, *Constantinopolitana*, JDAI 1965, vol. LXXX, s. 312–313. Wyżej przytoczone są dane szacunkowe. Kolumna obecnej liczy niecałe 35 m wysokości.

⁸ Wedle ustaleń C. Mango, *Constantine's Column...*, s. 104, ściany kwadratowego postumentu, na którym była osadzona kolumna, liczyły 8,35 m.

⁹ A. Komnena, *Alexiada* XII, 4, 5, ed. B. Leib, Paris 1968; Zonaras, *Epitome historiarum* III, 17–18, ed. Th. Büttner-Wobst, Bonnae 1897; zob. także S. Basset, *The Urban Image...*, s. 199.

¹⁰ Tego faktu nie odnotowuje jednak współczesna tym wydarzeniu Anna Komnena, wspomina o nim S. Bralewski, *Porfirowa kolumna...*, s. 100.

¹¹ G. Dagron, *Naissance d'une capitale. Constantinople et ses institutions de 330 à 451*, Paris 1974, s. 57–58.

autor czy też autorzy *Tabuli*, jako jedyny monument zdobiący stolicę przedstawił kolumnę Konstantyna z wieńczącym ją posagiem. Czyżby *dlatego*, że była to najbardziej charakterystyczna, czy też najbardziej kuriozalna budowla w mieście, symbol nowej stolicy, Nowego Rzymu, założonej przez cesarza Konstantyna? Kolumna Konstantyna oraz niezachowany do naszych czasów jej cokół widnieje także na rysunku sporządzonym w 1561 r. przez niemieckiego rysownika Melchiora Lorichsa¹². Przedstawienie stołecznego Forum Konstantyna ze zdobiącą je kolumną zostało również uwiecznione na niedochowanej do naszych czasów kolumnie cesarza Arkadiusza. Dowiadujemy się o tym ze sporządzonego w 1574 lub w 1575 r. rysunku anonimowego artysty, który zilustrował ciekawsze detale tego monumentu. Niestety, rysunek nie jest nazbyt precyzyjny. W momencie jego sporządzenia kolumna Arkadiusza była już pęknięta, a głęboka i dość szeroka rysa, ciągnąca się od głowy do lewej reki postaci wieńczącej kolumnę, nie pozwalała dostrzec tam żadnych detali. Mimo tego widzimy, że przedstawiony na rysunku posąg zdaje się być ubrany w tunikę. Czy takie ukazanie postaci wieńczącej kolumnę to produkt fantazji autora rysunku, czy też rzeczywiście posąg ze względu na jego obsceniczność już w czasach Arkadiusza (czy też Teodozjusza II, kiedy zakończono prace nad budową kolumny Arkadiusza) okryto szatą? Tego póki co nie rozstrzygniemy. Na interesującym nas rysunku nie dostrzegamy natomiast prawej ręki posagu (po prawej stronie przedstawienia został uwieczniony przez rysownika odprysk, ale nie tak duży, by maskować całą rękę)¹³.

Co oczywiste, konstantynopolitańska kolumna cesarza Konstantyna była już przedmiotem badań¹⁴, także polskich historyków, m.in. łódzkiego bizantynisty Sławomira Bralewskiego¹⁵. Autor zreferował interesujące

¹² C. Mango, *Constantinopolitana...*, s. 308–311; S. Basset, *The Urban Image...*, s. 199.

¹³ S. Basset, *The Urban Image...*, s. 199. Więcej informacji na temat tego rysunku zob. <http://laststatues.classics.ox.ac.uk/database/detail.php?record=LSA-2457> [dostęp 11.11.2016 r.]; zob. także W. Müller-Wiener, *Bildlexikon zur Topographie Istanbuls*, Tübingen 1977, s. 250–253.

¹⁴ Zob. np. A. Frolov, *La dédicace de Constantinople dans la tradition byzantine*, RHR 1944, vol. CXXVII, s. 61–127; A. Alföldi, *On the Foundation of Constantinople. A Few Notes*, JRS 1947, vol. XXXVII, s. 10–16; C. Mango, *Constantinopolitana...*, s. 305–336; *idem*, *Constantine's Porphyry Column and the Chapel of St. Constantine* [w:] *idem*, *Studies on Constantinople* (IV), Aldershot 1993, s. 103–110; G. Fowden, *Constantine's Porphyry Column: the Earliest Literary Allusion*, JRS 1991, vol. LXXXI, s. 119–131; S. Basset, *The Urban Image...*, s. 192–203 (w tym wybór tekstów źródłowych dotyczących kolumny Konstantyna oraz komentarz).

¹⁵ S. Bralewski, *Porfirowa kolumna...*, s. 95–110. Ten sam tekst, pod nieco zmienionym tytułem, autor opublikował także w języku angielskim, zob. *idem*, *The Porphyry*

go zagadnienie z punktu widzenia funkcji, jaką kolumna pełniła w krzewieniu chrześcijaństwa w stolicy Cesarstwa Bizantyjskiego. Ale nawet już takie postawienie problemu definiuje odmienne spojrzenie na opisywany tu monument i w tym też kierunku podążają moje rozważania. Czyż zestawione przez Autora relacje dotyczące „chrystianizowania” kolumny oraz posągu Konstantyna nie świadczą przede wszystkim o istnieniu pomiędzy kolejnymi pokoleniami konstantynopolitańczyków, a przede wszystkim ich duchowieństwem, przekonania o konieczności takiego działania? Oczywiście, gdyż kolumna oraz wieńczący ją posąg od samego początku były obiektem kultu, który wzmógł się jeszcze bardziej, kiedy zrzucona przez wiatr statua Konstantyna została zastąpiona krzyżem w czasach Manuela I Komnena (1143–1180)¹⁶. Tam też pozostał on do końca państwowości bizantyjskiej, do momentu zdobycia miasta przez Turków Osmańskich.

Mając na uwadze dotychczasowe badania dotyczące kolumny Konstantyna oraz wieńczącego ją posągu, w tym także rozważania S. Baralewskiego, warto zadać pytanie: jaka będzie wartość poznawcza poniższego artykułu? Łódzki historyk spojrzął na interesujący nas zabytek, zwracając uwagę na działania mające potwierdzać chrześcijański charakter monumentu, jednocześnie słowem nie wspominając o relacjach obrazujących fakt, że posąg Konstantyna od momentu jego wystawienia był przedmiotem kultu, także miejscowych chrześcijan. Autor twierdzi, iż kolumna Konstantyna z wieńczącym ją posągiem „we wczesnym Bizancjum przypuszczalnie łączyła w sobie idee pogańskie i chrześcijańskie, stając się sacrum jednocześnie dla pogan i chrześcijan”¹⁷. To ewidentna próba pomniejszenia antycznego, żeby nie powiedzieć pogańskiego charakteru posągu i z tym twierdzeniem autora nie mogę się zgodzić. Niemalże ukradkiem autor przemycy w swym tekście informacje wskazujące na pogański charakter posągu, formułując przy tym nieuzasadnione przypuszczenie, że jeśli rzeczywiście posąg ukazywałby cesarza, wtedy ten powinien być przedstawiony w wojskowym stroju¹⁸. Oczywiście, jeśli przedstawienie miałoby typowo imperialny charakter, o ile istotnie cesarza zamierzano ukazać jako wodza. W tym jednak przypadku cesarza przedstawiono w sposób, w jaki zapewne sobie życzył, jako ziemskie wcielenie Heliosa,

Column in Constantinople and the Relics of the True Cross, SC 2011, vol. I, s. 87–100.

¹⁶ C. Mango, *Constantinopolitana...*, s. 312.

¹⁷ S. Bralewski, *Porfirowa kolumna...*, s. 104.

¹⁸ *Ibidem*, s. 99.

a w zasadzie Sola. To, że Konstantyn Wielki, autor „przełomu religijnego”, synkretycznie pojmował chrześcijaństwo, nie jest już kwestionowane w badaniach wolnych od nieracjonalnych konfesyjnych ograniczeń. Z jakichś powodów, niewykluczone, że nawet od 312 r. (na pewno jednak nie wskutek „cudownych wizji”, o czym poniżej) cesarz stał się czcicielem chrześcijańskiego Boga, jednocześnie do końca swych dni pozostając nie tylko wyznawcą *Sol Invictus*, ale też postrzegając siebie samego jako jego ziemskie wcielenie, czemu dano również wyraz posągiem wieńczącym kolumnę. Interesujący nas monument należy ocenić, biorąc przede wszystkim pod uwagę powody, dla których wieńczący ją „arcychrześcijański” cesarz został przedstawiony jako młody Helios czy też Apollo-Sol.

Zestawmy najpierw relacje dotyczące posągu, jego losów w kolejnych stuleciach do momentu jego zniszczenia, by następnie wskazać na źródło przedstawienia cesarza jako pogańskiego Apollona-Sola. Najwcześniejszymi relacjami są przekazy historyków kościelnych w V w.: Filostorgiusza, Teodoretę z Cyru, Sokratesa Scholastyka oraz Hermiasza Sozomena. Do tych relacji powrócimy za chwilę, należałoby bowiem rozpocząć od omówienia okoliczności ufundowania monumentu. Wskazują na nie teksty powstałe w kolejnych stuleciach: *Kronika* Jana Malalasa¹⁹ (VI w.), dzieło Hezychiusza z Miletu²⁰ oraz *Kronika Wielkanocna* (początek VII w.)²¹. Dla wiarygodnej oceny faktów składających się na okoliczności ufundowania oraz odsłonięcia kolumny nie jest natomiast przydatny pochodzący z VIII w. przekaz Jana Diakrinomenesa. Towarzyszące temu wydarzeniu okoliczności relacjonuje on jako celebrowane przez duchowieństwo uroczystości religijne. Wtedy też, a więc już w 330 r., przy intonowaniu nabożnych pieśni miano umieścić w posągu pierwsze relikwie (zapewne te przywiezione z Palestyny przez Helenę, matkę cesarza Konstantyna). Relacja Diakrinomenesa jest z wielu względów niewiarygodna, także dlatego, że obrazuje analogiczne i zapewne znane autorowi z autopsji uroczystości religijne jego czasów (ostentacyjna religijność epoki ikonoklazmu). Poza tym jest mało prawdopodobne, aby w takiej „podniosłej” chrześcijańskiej oprawie, przy powierzaniu miasta Bożej opiece, jednocześnie intonując *Kyrie eleison*²², obserwować, jak jest

¹⁹ Malalas, *Chronographia*..., s. 320.

²⁰ Hesychius, *Patria Constantinopoleos* 42, SOC t. I, ed. Th. Preger, vol. I, Lipsiae 1901.

²¹ *Chronicon Paschale*..., s. 528; zob. także J. Bardill, *Constantine*..., s. 28.

²² J. Diacrinomenos, *Parastaseis* 56–57, ed. Th. Preger, Lipsiae 1901; A. Cameron, J. Herrin, *Constantinople in the early eighth century. The "Parastaseis syntomoi*

odsłaniany olbrzymi posąg przedstawiający nagiego cesarza. W tym czasie (330 r.) miejscowi chrześcijanie, a już tym bardziej ich duchowni, doskonale wiedzieli, dlaczego Konstantyn został upodobiony do młodego Heliosa.

Jak wyglądał posąg wieńczący kolumnę Konstantyna? Tak jak wspomnieliśmy już powyżej, kolumnę oraz wieńczący ją posąg dostrzegamy na mapie Konstantynopola umieszczonej na *Tabula Peutingeriana*. Nie jest ona co prawda opatrzona żadnym podpisem, ewidentnie jednak prezentuje interesujący nas monument. Dostrzegamy na niej nagą męską postać podpierającą się na włóczni trzymanej w lewej ręce, w prawej zaś dzierżącej globus²³. Zgoła inaczej posąg opisują autorzy bizantyjscy: Jan Malalas²⁴, autor *Kroniki Wielkanocnej*²⁵, Teofanes²⁶ czy też Jerzy Kedrenos²⁷. Wedle tych relacji cesarz trzymał włócznię w prawej ręce, w lewej zaś globus. Różnica pomiędzy przedstawieniem posągu wieńczącego kolumnę Konstantyna zamieszczonym w *Tabula Peutingeriana* i jej opisem podanym przez bizantyjskich chronografów jest więc zasadnicza i, o ile mi wiadomo, nikt nie zwrócił na nią uwagi. Wspomniana włócznia w 541/542 r. wskutek trzęsienia ziemi uległa zniszczeniu²⁸ i to najprawdopodobniej wówczas, naprawiając posąg, w jego prawicy umocowano wspomniane przez Anne Komnenę cesarskie berło (*skeptron/scepter*)²⁹.

Natomiast głowę posągu wieńczyła *corona radiata*, korona przyozdobiona siedmioma promieniami³⁰. W identyczny sposób była przyozdobiona głowa czczona przez Konstantyna *Sol Invictus*³¹.

chronikai". Introduction, translation and Commentary, Leiden 1984, s. 130–131.

²³ Zob. ilustracja zamieszczona [w:] S. Basset, *The Urban Image...*, s. 199; P. Kochanek, *Winiety metropolii Pentarchii na mapach średniowiecznych i wczesnonowożytnych*, „Vox Patrum” 2014, t. LXII, s. 216.

²⁴ Malalas, *Chronographia...*, s. 320.

²⁵ *Chronicon Paschale...*, s. 528; zob. także J. Bardill, *Constantine...*, s. 28.

²⁶ Theophanes, *Chronographia*, rec. I. Casseni, Bonnae 1889, s. 222.

²⁷ Georgius Cedrenus, *Historiarum compendium*, ed. I. Bekker, Bonnae 1838, s. 656.

²⁸ Malalas, *Chronographia...*, s. 487; Theophanes, *Chronographia...*, s. 222; zob. także S. Basset, *The Urban Image...*, s. 198; S. Bralowski, *Porfirowa kolumna...*, s. 99.

²⁹ A. Komnena, *Alexiada* XIII, 4, 5.

³⁰ Malalas, *Chronographia...*, s. 320; Georgus Monachus, *Chronicon*, ed. C. de Boor, Lipsiae 1904, s. 500; zob. także uwagi na ten temat [w:] S. Berrens, *Sonnenkult und Kaisertum von den Severern bis zu Constantin I. (193–337 n. Ch.)*, Stuttgart 2004, s. 168; J. Bardill, *Constantine...*, s. 31–33; N. Lenski, *Constantine and the Cities. Imperial Authorship and Civic Politics*, Philadelphia 2016, s. 49.

³¹ Zob. przedstawienia Sola w mennictwie okresu wczesnego cesarstwa (Trajan: RIC II, Rzym 16, 326, 330; RIC II, Rzym 16, 43 a, 43 b, 43 c; Hadrian: RIC II, Rzym

Także koronę poddano „zabiegom” chrystianizacyjnym. Promienie z korony z czasem zastąpiono gwoźdźmi, jakimi Jezus został przybity do krzyża³². Miała je odnaleźć na jerozolimskiej Gulgocie Helena, matka cesarza Konstantyna. To oczywiście jedna z wielu późnoantycznych legend chrześcijańskich, jednak dla nas ma spore znaczenie poznawcze. Potwierdza bowiem pogański charakter posągu: montując w nim różnego rodzaju relikwie, mocując w *corona radiata* rzekome gwoźdźce, którymi przybito Jezusa do krzyża, chciano schrystianizować posąg, wiedząc, że przedstawienie jest pogańskie. Także chronologia tego działania jest wątpliwa, bo gdyby umieszczono tam wspomniane relikwie w momencie wystawienia posągu (lub też krótko po tym fakcie), wtedy zapewne zostałyby to odnotowane przez współczesnych autorów, chociażby przez Euzebiusza z Cezarei, głównego propagatora idei chrześcijańskiego cesarstwa, który przekazał nam najwcześniejszą, datowaną na 338 r., relację z podróży Heleny do Ziemi Świętej³³. Przekonanie o obecności relikwii krzyża w kolumnie, czy nawet w samym posągu, na pewno funkcjonowało już w czasach, kiedy swe dzieła pisali Sokrates Scholastyk³⁴ oraz Hermiasz Sozomen³⁵. Poza relikwiami związanymi z męką Pańską (fragmenty krzyża oraz gwoźdźce) w kolumnie oraz w wieńczącym ją posągu umieszczono w następnych stuleciach jeszcze wiele mniej lub bardziej fantazyjnych relikwii, chociażby kosze, w których

168; Septymiusz Sewer: RIC IV, Rzym 101; Geta: RIC IV, Rzym 21; Karakala: RIC IV, Rzym 281, 293e; Heliogabal: RIC IV, Rzym 28, 300; Aleksander Sewer: RIC IV, Rzym 109, 525; Gordian III: RIC IV, Rzym 4, 83, 97, 213; Postumus: RIC V, 18; Postumus oraz Wictorinus: RIC V/5, Trewir 114–115; Aurelian: RIC V, Ticinum 152; Tacyt: RIC V, Serdica 111 c, f, g; Florian: RIC V, Rzym 111; Probus: RIC V/2, Serdica 845; V/2, Rzym 138) oraz epoki konstantyniańskiej (RIC VII, Trewir 102; RIC VI, Trewir 893; RIC VII, Arles 2, 80, 85; RIC VI, Londyn 121 a; RIC VII, Ticinum 43; RIC VI, Akwileja 144; RIC VII, Nikomedea 22).

³² Ps. Codinus, *Patria Constantinopoleos* 45, ed. Th. Preger, SOC t. II, Lipsiae 1907; Zonaras, *Epitome historiarum* III, 17–18; zob. także S. Basset, *The Urban Image...*, s. 199.

³³ J. Vogt, *Helena Augusta. The Cross and the Jews. Some Enquiries about the Mother of Constantine the Great*, CF 1977, vol. XXXI, s. 141–149; W. Steidle, *Leichenrede des Ambrosius für Kaiser Theodosius und die Helena – Legende*, VCh 1978, vol. 32, s. 94 i nn; J. W. Drijvers, *Helena Augusta. The Mother of Constantine the Great and the Legend of Her Finding of the True Cross*, Leiden–New York–København–Köln 1992, s. 93.

³⁴ Socrates, HE I, 17.

³⁵ Pośrednie nawiązanie do tej kwestii u Sozomena, HE II, 30. Obszerna argumentacja zasadności powyższego stwierdzenia zob. S. Bralewski, *Porfirowa kolumna...*, s. 104–108.

apostołowie roznosili chleb cudownie rozmnożony przez Chrystusa, trzonek od siekiery, którą Noe wybudował arkę czy też fragmenty skały, z której popłynęła woda po tym, jak Mojżesz z polecenia Jahwe uderzył w nią laską³⁶.

Kilka słów wypada jeszcze dodać o spiżowej kuli z lewej ręki postaci z posągu. Opisujący go autor *Kroniki Wielkanocnej* nie wspomina co prawda, aby trzymany przez cesarza globus zdobiła bogini Wiktoria³⁷, mówi natomiast, iż posąg cesarza (najprawdopodobniej replika statui wieńczącej kolumnę), dzierżąc w ręce globus zwieńczony Tyche (czy może jednak Nike/Wiktoria?), corocznie był obwożony po konstantynopolitańskim hipodromie³⁸. Czy również postać z posągu mogła dzierżyć globus zwieńczony Tyche lub też Wiktoria? Na przedstawieniu z *Tabula Peutingeriana* globus jest gładki. Natomiast wydaje się mało prawdopodobne, aby trzymany przez Konstantyna-Heliosa globus od momentu ufundowania posągu był zwieńczony krzyżem (przynajmniej do początku VII w.), jak utrzymywał czternastowieczny autor, Nicefor Kallistos³⁹. To jedyny autor bizantyjski, który o tym wspomina. Jeszcze na początku VII w., tak jak opisuje to autor *Kroniki Wielkanocnej*, globus trzymany przez postać z posągu był zwieńczony Nike-Wiktoria. Jeśli rzeczywiście globus został zwieńczony krzyżem, mogło to nastąpić krótko po 869 r., kiedy, jak stwierdza Leon Gramatyk, wskutek trzęsienia ziemi odpadł od posągu spiżowy globus, który następnie naprawiono⁴⁰. Warto przy tym nadmienić, że krzyż wieńczący globus pojawi się w sztuce późnorzymskiej dopiero w V w. i będzie upowszechniany głównie na rewersach solidów, począwszy od cesarzowej Eudoksji i Arkadiusza⁴¹.

Wielokrotnie cytowany powyżej autor *Kroniki Wielkanocnej* nawiązuje do opisu posągu, przedstawiając coroczne uroczystości organizowane w Konstantynopolu. Miały one upamiętniać założenie miasta przez cesarza Konstantyna. Główne obchody odbywały się na miejscowym hipodromie, tak by mogła w nich uczestniczyć jak największa liczba mieszkańców. Obwożono po nim umieszczony w „słonecznym

³⁶ A. Frolow, *La dédicace...*, s. 77; S. Bralewski, *Porfirowa kolumna...*, s. 102.

³⁷ *Chronicon Paschale...*, s. 529–530; Malalas, *Chronographia...*, s. 320.

³⁸ *Chronicon Paschale...*, s. 529–530.

³⁹ Nicephorus Callistus, *Historia Ecclesiastica* VII, 49, PG, t. CXLV, Paris 1904.

⁴⁰ Leo Grammaticus, *Chronographia*, ed. I. Bekker, Bonnae 1842, s. 254; zob. także S. Basset, *The Urban Image...*, s. 198.

⁴¹ Krzyż wieńczący globus trzymany przez personifikację Konstantynopola na wczesnobizantyjskich solidach, zob. Arkadiusz: RIC IX, Konstantynopol 46g, 67c, 69c1; RIC X, Tesaloniki 37; Eudoksja: RIC IX, Konstantynopol 328.

rydwanie” (*heliou arma*)⁴² wykonany w drewnie i połączony posąg. Najprawdopodobniej był repliką statui wieńczącej kolumnę, choć dostrzegamy sygnalizowaną już powyżej różnicę: posąg z hipodromu dzierżył globus zwieńczony Tyche (czy też Wiktoria) w prawej dłoni, natomiast posąg z kolumny Konstantyna trzymał globus w lewej ręce⁴³. Opisaną powyżej uroczystość w konstantynopolitańskim hipodromie praktykowano jeszcze w czasach Malalasa (druga połowa VI w.)⁴⁴.

Nic nie wiemy na temat wysokości posągu, a uchwycone przez autora *Tabula Peutingeriana* proporcje wysokości kolumny oraz stojącego nań posągu nie mogą być żadnym miernikiem. Znając jednak orientacyjną wysokość kolumny w momencie jej wystawienia (od 37 metrów do nawet 50 metrów), można przyjąć, iż wieńczącą ją posąg, aby być dobrze widocznym z ziemi, musiał liczyć co najmniej dziesiątą część jej wysokości, a więc około 4 metrów, zapewne jednak był jeszcze większy. Wygląd posągu oraz jego wysokość, na podstawie relacji pisanych oraz rysunku z *Tabula Peutingeriana*, zrekonstruował Jonathan Bardill. Z tej rekonstrukcji wynika, że posąg mógł liczyć nawet około trzeciej części porfirowej kolumny (nie licząc postumentu), a więc nieco ponad 10 metrów⁴⁵. Szacunki te wydają się jednak przesadzone, przede wszystkim ze względu na ciężar posągu oraz trudności techniczne związane z zamontowaniem go na kolumnie. Pod względem monumentalizmu konstantynopolitański posąg cesarza Konstantyna byłby więc porównywalny z posągiem Nerona-Heliosa, który z polecenia władcy wybudowano w 64 r. w Rzymie. Ten liczył sobie co prawda aż 35 metrów, ale w odróżnieniu od interesującego nas posągu nie stał na kolumnie⁴⁶.

Za pewien probierz przy próbie określenia wysokości posągu Konstantyna-Sola mogą uchodzić analogiczne posągi wieńczące kolumny wystawione w okresie wczesnego cesarstwa, przede wszystkim ta najwyższa z zachowanych do naszych czasów – kolumna Trajana. Niegdyś zwieńczona posągiem samego cesarza (zrzuconym

⁴² Tak ów rydwan nazywa *Jan Diakrinomenus, Parastaseis* 38; A. Cameron, J. Herrin, *Constantinople...*, s. 97–99 oraz s. 216–217 (komentarz do przekazu o „słonecznej kwadrydze”, w której obwożono po hipodromie posąg cesarza Konstantyna), zob. także G. Dagron, *Naissance...*, s. 307.

⁴³ *Chronicon Paschale...*, s. 529–530.

⁴⁴ Malalasa, *Chronographia...*, s. 322.

⁴⁵ J. Bardill, *Constantine...*, s. 31–33.

⁴⁶ M. Bergmann, *Der römischen Sonnenkolos, der Konstantinsbogen und die Ktistes-Statue von Konstantinopel* [w:] *Braunschweigische Wissenschaftliche Gesellschaft-Jahrbuch 1997*, Göttingen 1998, s. 117–119.

w 392 r. przez chrześcijan, a od 1587 r. zastąpiona posągiem świętego Piotra), jest zaledwie o 4 metry wyższa od kolumny Konstantyna⁴⁷. Chyba nie przypadkiem również konstantynopolitańska kolumna u swej nasady była wzmocniona siedmioma przyporami⁴⁸, które poza niewątpliwie praktyczną funkcją (wzmacniając ją u podstawy), prezentowały również symbolikę religijną. Patrząc na przypory z góry, widzimy, że układały się one w symbol siedmioramiennej gwiazdy. Gwiazda sześciu-, siedmio-, a nawet ośmioramienna, nierzadko w towarzystwie półksiężyca, to w ikonografii antycznej symbol Słońca, propagowany szczególnie w mennictwie partyjskim⁴⁹, greckim⁵⁰ i rzymskim (okresu Republiki⁵¹ oraz wczesnego i późnego cesarstwa⁵²). Stojąc po środku reprezentacyjnej części miasta, na forum Konstantyna, kolumna z wieńczącym ją posągiem wzbudzała zainteresowanie kolejnych historyków kościelnych oraz kronikarzy, począwszy od Filostorgiusza (pierwsza połowa V w.), a skończywszy na Annie Komnenie (przełom XI i XII w.). Autorzy bizantyjscy, przekazując informacje na temat interesującego nas monumentu, czynią to jednak w sposób bezrefleksyjny, nie zastanawiając się nad tym, dlaczego wyciosaną w porfirze kolumnę wieńczy okazały, choć już nieco zaśnieżone posągi założyciela *Nea Roma*, Konstantyna, i co ważniejsze, dlaczego cesarz został przedstawiony jako Helios.

Pozostaje jeszcze jedna kwestia dotyczące technicznej strony monumentu. Czy rzeczywiście został on wykonany z myślą o cesarzu Konstantynie, czy też ostateczne jego przedstawienie uzyskano, wykorzystując istniejący już posąg Heliosa? Tego jednoznacznie nie

⁴⁷ J. Ciechanowicz, *Rzym – ludzie i budowle*, Warszawa 1987, s. 234.

⁴⁸ C. Mango, *Constantinopolitana...*, s. 310–312.

⁴⁹ D. Sellwood, *An Introduction to the Coinage of Parthia*, London 1971, nr 48, 52.

⁵⁰ E. Rovithis-Livaniou, F. Lovithis, *Stellar Symbols on Ancient Greek Coins (I)*, RAJ 2011, t. XXI/2, s. 1–12; *idem*, *Stellar Symbols on Ancient Greek Coins (II)*, RAJ 2012, t. XXII/1, s. 78–92.

⁵¹ E. Rovithis-Livaniou, F. Lovithis, *Astronomical Symbols on Coins of the Roman Republic*, RAJ 2014, XXIV/2, s. 169–184.

⁵² Zob. chociażby Hadrian: RIC V, Rzym 200 (półksiężyc i sześcioramienna gwiazda w polu rewersu), 202 (półksiężyc oraz siedem sześcioramiennych gwiazd w polu rewersu); Septymiusz Sewer: RIC VI, Rzym 417 (półksiężyc i siedmioramienna gwiazda w polu rewersu), 141 (półksiężyc i siedem gwiazd/plejad w polu rewersu). Zob. także prowincjonalne brązy cesarzy z dynastii Sewerów: Karakalla, brąz z trackiego Trajanopolis (półksiężyc i ośmioramienna gwiazda), Karakalla, półksiężyc i trzy ośmioramienne gwiazdy, zob. I. Varbanov, *Greek Imperial Coins And Their Values*, vol. 3: *Thrace (from Perinthus to Trajanopolis), Chersonesos Thraciae, Insula Thraciae, Macedonia*, Bourgas 2007, nr 2795, 2976.

rozstrzygniemy. Nie można jednak wykluczyć, że mamy do czynienia z wtórnym wykorzystaniem istniejącego już monumentu, sprowadzonego, jak twierdził na przykład Michał Glykas, z frygijskiego – choć chyba jednak z syryjskiego Heliopolis – z tamtejszej świątyni Heliosa⁵³. Mimo że zasadności takiego twierdzenia nie można jednoznacznie zakwestionować, to jednak wydaje się ono mało prawdopodobne. Po pierwsze ze względu na wymiary monumentu (wedle skali zastosowanej przez J. Bardilla mógł liczyć co najmniej 10 metrów) oraz funkcję, którą mu przypisano: miał nie tylko prezentować cesarza jako czczonego przez niego Heliosa-Sola, lecz przede wszystkim uświetnić główne Forum jego imienia w Konstantynopolu. Innymi słowy monumentalizm posągu oraz jego funkcja propagandowa raczej wykluczają przypuszczenie, że mamy w tym wypadku do czynienia z wtórnym zaadaptowaniem istniejącego już posągu.

Posąg Konstantyna-Heliosa od momentu jego ufundowania na Forum Konstantyna był otaczany czcią, nie tylko przez miejscowych pogan, ale także przez chrześcijan i to co najmniej do połowy V w. Kwestią do rozstrzygnięcia pozostaje jednak, czy czczono Konstantyna-Heliosa (a w zasadzie Sola, za którego ziemskie wcielenie cesarz postrzegał się co najmniej od 310 r., o czym poniżej), czy też zestawione poniżej relacje potwierdzają praktykowanie, także przez chrześcijan, antycznego kultu zmarłych władców, wszak Konstantyn został po śmierci zaliczony przez senat w poczet bogów. Tak czy owak kult był celebrowany przy kolumnie, zapewne przy znajdującym się tam ołtarzu, który z czasem zabudowano kaplicą wzmiankowaną w tekstach średniobizantyńskich⁵⁴. Podtrzymywanie kultu cesarza Konstantyna jeszcze w połowie V w. przez miejscowych chrześcijan potwierdzają relacje historyków kościelnych. W pierwszej z nich, autorstwa Filostorgiusza, czytamy:

[...] wróg Boga (Julian Apostata) oskarża chrześcijan o czczenie ofiarami posągu Konstantyna, który stoi na porfirowej kolumnie, że oni [chrześcijanie – przyp. I.M.], oddają mu cześć, paląc świece i kadzidło i że zanoszą doń modły, jakby do jakiegoś boga [...*kai euchas prosagein hos Theo*], prosząc go, by odwiódł od nich wszelkie zło⁵⁵.

⁵³ Michael Glykas, *Annales*, ed. I. Bekker, Bonnæ 1836, s. 464. Dyskusja na ten temat zob. S. Basset, *The Urban Image...*, s. 202.

⁵⁴ S. Basset, *The Urban Image...*, s. 200; S. Bralewski, *Porfirowa kolumna...*, s. 100–101.

⁵⁵ Philostorgius, HE II, 17.

Czy wysuwane oskarżenia pod adresem konstantynopolitańskich chrześcijan rzeczywiście były bezzasadne, jak sugeruje to Filostorgiusz? Raczej wątpię, gdyż potwierdza je również Teodoret z Cyru. W swej *Historia Ecclesiastica*, podsumowując panowanie zmarłego w 337 r. Konstantyna, stwierdza:

Cesarz przeszedł więc do lepszego królestwa [Bożego – przyp. I.M.]. Namiestnik, dowódcy wojskowi oraz inni złożyli jego ciało w złotym sarkofagu i tak dostarczyli do Konstantynopola. [...] Jaką cześć ono odbierało i jak długo było przechowywane w pałacu cesarskim, gdzie urzędnicy oczekiwali przybycia jego syna [Konstancjusza – przyp. I.M.], uważam za zbędne opisywać, *gdyż inni już o tym pisali.* [...] Jeśli jednak ktoś wątpi w moje słowa [informacje o kulcie oddawanym Konstantynowi – przyp. I.M.], wtedy sam może o tym się przekonać, zobaczyć, co obecnie dzieje się przy jego grobie oraz kolumnie, a wtedy uwierzy w mój opis⁵⁶.

Interesujący nas monument przez prawie 800 lat był narażony na negatywne skutki zjawisk atmosferycznych (w tym uderzenia piorunów) oraz trzęsienia ziemi. Osłabiły one nie tylko konstrukcję kolumny, ale również mocowania posągu. Dlatego też wichura, jaka uderzyła w miasto 5 kwietnia 1106 r., bez trudu zrzuciła posąg ze szczytu kolumny. Wydarzenie to dość obszernie relacjonuje Anna Komnena, która podaje przy tej okazji wiele cennych informacji na temat posągu: kogo i w jaki sposób przedstawiał oraz jak nazywali go konstantynopolitańczycy początku XII w. Jak stwierdza Komnena, mieszkańcy stolicy doskonale wiedzieli, że posąg przedstawia pogańskiego boga Apollona [*sic!*], a wcześniejsze próby zastąpienia jego imienia imieniem założyciela miasta, cesarza Konstantyna, na nic się zdały, przez co nawet w jej czasach miejscowi nazywali posąg Anelios względnie Anthelios, co oznaczało „na miejscu Heliosa”⁵⁷ (znaczenia terminu wyjaśnia już Komnena). Tak więc, kiedy wichura zrzuciła posąg Konstantyna-Heliosa, wówczas wielu konstantynopolitańczyków uznało ten fakt za zły omen, za zapowiedź rychłej śmierci cesarza Aleksego (ojca Anny Komneny). Ten zaś, ignorując szerzące się plotki, podobno powiedział, że nie obawia się zrzucenia przez wiatr „posągu

⁵⁶ Theodoretus Cyrensis, HE I, 34.

⁵⁷ Zob. komentarz do niemieckiej edycji *Aleksjady*: A. Komnena, *Alexias*, hg. D.R. Reinsch, Berlin–New York 2001, s. 412, przyp. 52; Zonaras, *Epitome historiarum* III, 17–18; zob. także S. Basset, *The Urban Image...*, s. 199.

pogańskiego bożka⁵⁸, co potwierdza, iż przez cały ten czas, niemalże 800 lat, posąg był postrzegany przez miejscowych jako pogański, co też w mniemaniu tamtejszego duchowieństwa skutkowało koniecznością jego schrystianizowania, umieszczając w nim różnego rodzaju relikwii. Dopiero w czasach Manuela Komnena (1143–1180) postanowiono pozbawioną posągu kolumnę Konstantyna zwieńczyć krzyżem⁵⁹. Mimo tego posąg jako figuralne przedstawienie boskiej postaci wrył się w religijne wyobrażenia konstantynopolitańczyków, szczególnie nasilone w ostatniej fazie istnienia państwowości bizantyjskiej. To właśnie na Forum Konstantyna, przy kolumnie, w chwili zagrożenia miasta gromadziły się tłumy mieszkańców stolicy przekonanych, że właśnie z jej szczytu zstąpi anioł, który powierzy miecz jednemu z zebranych, który z kolei poprowadzi mieszkańców Konstantynopola na nieprzyjaciół. Niestety, anioł nie zstąpił, miecza nie przekazał, a miasto zajęli Turcy, którzy pierwsze co zrobili, to zrzucili z kolumny wieńczącą ją krzyż⁶⁰.

Jakie argumenty przemawiają za twierdzeniem, by w opisanym powyżej posągu wieńczącym konstantynopolitańską kolumnę dostrzeżać Konstantyna-Heliosa? Najprościej byłoby wskazać na relacje autorów bizantyjskich, choćby nawet tylko na cytowaną powyżej Annę Komnenę, która utrzymywała, że posąg nazywano zarówno imieniem założyciela miasta, cesarza Konstantyna, jak również Anthelios, bez wątpienia nawiązując tym samym do związków cesarza z kultem Słońca. O tym zaś, że kolumna oraz wieńczący ją posąg były dedykowane Konstantynowi-Heliosowi, świadczy relacja Leona Gramatyka. Opisując panowanie cesarza Konstantyna, przekazał nam również treść inskrypcji zamieszczonej na kolumnie. Dedykowano ją „Konstantynowi, który świeci jak słońce”⁶¹. Czy można postrzegać ów przekaz za wiarygodny? Oczywiście, i to co najmniej z dwóch powodów. Po pierwsze dlatego, że Leon przytaczając treść inskrypcji, powołuje się na *Epitome* Trajana Patrycjusza, w którego czasach (panowanie Justyniana II, lata 685–695, 705–711) inskrypcja ta nadal zdobiła kolumnę. Prawdopodobnie w 1106 r., kiedy posąg uległ zniszczeniu, kolumna była opatrzona już inną inskrypcją. Pierwotna inskrypcja została zamieniona

⁵⁸ A. Komnena, *Alexiada* XII, 4, 5. Nieco inny jest sens tłumaczenia tego przekazu na język polski autorstwa Oktawiusza Jurewicza, zob. A. Komnena, *Aleksjada*, t. 2, tłum. na język polski O. Jurewicz, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1972, s. 147.

⁵⁹ C. Mango, *Constantinopolitana*..., s. 312.

⁶⁰ H. Everet-Kappesowa, *Historie Konstantynopolitańskie*, Łódź 1988, s. 163–164.

⁶¹ Leo Grammaticus, *Chronographia*, 87; zob. także Th. Preger, *Konstantinos*..., s. 457.

chrześcijańskim tekstem w niemożliwym do ustalenia czasie. Autorzy bizantyjscy podają aż dwie wersje tego napisu. Jerzy Kedrenos, który zakończył swe dzieło na 1057 r., podaje jej treść w następujący sposób: „Tobie Chrystusowi, który jesteś stwórcą i Panem świata, Tobie poświęcam to miasto, które jest Twoje, tak jak berło i władza [nowego] Rzymu. Zachowaj je i zbaw od wszelkich nieszczęść”⁶².

Tekst przekazany przez Nicefora Kallistosa (zmarły po 1328 r.) jest znacznie krótszy. Czytamy w nim: „Tobie, Chryste Boże, powierzam miasto”⁶³.

Która z relacji jest bardziej wiarygodna? Wcześniejsza jest Kedrenosa i raczej nie było powodów, aby zmieniać jej brzmienia dwa wieki później. Dlaczego więc obydwie teksty tak bardzo się różnią?⁶⁴ Nie jest wykluczone, że inskrypcja, której brzmienie przytacza Kedrenos, uległa zniszczeniu wskutek trzęsień ziemi, jakie dotknęły Konstantynopol w 1082 oraz 1296 r.⁶⁵ Teoretycznie jest to możliwe, choć trudno sobie wyobrazić, by zniszczeniu uległa tylko inskrypcja opatrująca kolumnę (nie można wykluczyć choćby pęknięć w kilku miejscach, które spowodowały konieczność jej wymiany), a sam posąg pozostałby nienaruszony aż do 1106 r. Natomiast jest wielce prawdopodobne przypuszczenie, że osłabiony wskutek kolejnych trzęsień ziemi monument (w latach 330–1106 było ich co najmniej 39, z czego w XI w. aż 8)⁶⁶ oraz mocowania posągu okazały się nazbyt słabe w obliczu wichury, jaka uderzyła w Konstantynopol pamiętnego 5 kwietnia 1106 r. Co ciekawe, relacjonująca to wydarzenie Anna Komnena nie wspomina jednak o innych zniszczeniach, do których miałyby przy tej okazji dojść w mieście.

Powróćmy jednak do oceny wiarygodności inskrypcji przekazanej przez Leona Gramatyka. Czy jest możliwe, by tak brzmiącym tekstem opatrzono kolumnę w 330 r.? Nie mam najmniejszych wątpliwości, że tak właśnie było, przede wszystkim dlatego, iż podobnie brzmiące inskrypcje zdobiły jeśli nie kolumny, to przynajmniej

⁶² Georgius Cedrenus, *Historiarum compendium*, s. 564 (tekst inskrypcji podaje w tłumaczeniu S. Bralewskiego, *Porfirowa kolumna...*, s. 102); zob. także S. Basset, *The Urban Image...*, s. 198.

⁶³ Nicephorus Callistus, HE VII, 49, PG CXLV (tekst inskrypcji podaje w tłumaczeniu S. Bralewskiego, *Porfirowa kolumna...*, s. 102); zob. także S. Basset, *The Urban Image...*, s. 199.

⁶⁴ G. Dagron, *Naissance...*, s. 38–39; J. Bardill, *Constantine...*, s. 253.

⁶⁵ J. Dück, *Die Erdbeben von Konstantinopel*, Laibach 1904, s. 13.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 2–13; G. Downey, *Earthquakes at Constantinople and Vicinity, A.D. 342–1454*, „Speculum” 1955, vol. XXX, s. 596–599.

analogiczne posągi Konstantyna-Sola ufundowane również w innych miastach cesarstwa. Pierwszą z nich odnaleziono w pizydyjskim Termessos (Azja Mniejsza). W inskrypcji czytamy, że ufundowany tam posąg został ofiarowany: „Konstantynowi, nowemu Heliosowi, który wszystko przenika (swymi promieniami?)”⁶⁷. Druga inskrypcja potwierdzająca wystawienie analogicznego posągu cesarza Konstantyna pochodzi z Leptis Magna (Africa Proconsularis). Datowana jest na lata 324–325 i, jak wynika z treści, opatrywała ona STATVA(M) MARMOREAM SVO NVMINE RADIANTEM („marmurowy posąg [cesarza] promieniujący jego boską mocą”)⁶⁸.

Aby zrozumieć, dlaczego ustylizowany na Heliosa posąg Konstantyna Wielkiego wieńczył jego kolumnę na jednym z forów w Konstantynopolu, należy cofnąć się do 310 r., do wydarzenia mającego miejsce w galijskim Granus. Cesarz miał tam doświadczyć wizji, objawił mu się sam Apollo-Sol Invictus⁶⁹. Pamiętajmy jednak, iż różnego rodzaju wizje stanowiły topiczny element relacji źródłowych i to nie tylko antycznych⁷⁰. Z opisującego to wydarzenie *Panegiryku* wynika, iż Apollo-Sol⁷¹ był czczony przez Konstantyna już wcześniej, zapewne przejmując kult tego bóstwa od swych rodziców (Konstancjusza Chlorsa oraz Heleny)⁷², pochodzących z prowincji naddunajskich, gdzie kultury solarne były bardzo popularne⁷³.

Tak jak zapewnia nas anonimowy panegirysta, Konstantyn od czasu tej wizji miał się utożsamiać z Solem, postrzegając siebie za jego ziemskie wcielenie⁷⁴. Dał temu również wyraz, propagując

⁶⁷ K. Lanckoroński, *Les Villes de la Pamphylie et de la Pisidie*, vol. 2, Paris. 1893, s. 218, tekst nr 82.

⁶⁸ I. Tantillo, *L'impero delle luce: riflessioni su Constantino e il sole*, MEFRA 2003, t. CXV, s. 988.

⁶⁹ *Panegiricus Latinus* V (8), 14, 4, ed. E. Galletier, Paris 1949; zob. także B. Saylor-Rodgers, *Constantine's Pagan Vision*, „Byzantion” 1980, vol. I, s. 270; P. Weiss, *Die Vision Constantins, Colloquium zum Anlass des 80. Geburtstags von A. Heuss*, hg. J. Bleicken, Kallmünz 1993, s. 143; S. Berrens, *Sonnenkult...*, s. 152.

⁷⁰ G. Weber, *Kaiser, Träume und Visionen in Prinzipat und Spätantike*, Stuttgart 2000, s. 274; J. Bardill, *Constantine...*, s. 382.

⁷¹ O identyfikacji Apolla z Solem u schyłku antyku zob. m.in. K.M. Girardet, *Der Kaiser und sein Gott...*, s. 39.

⁷² W. Fauth, *Helios Megistos. Zur synkretischen Theologie der Spätantike*, Leiden–New York–Köln 1995, s. 147.

⁷³ K.M. Girardet, *Der Kaiser und sein Gott...*, s. 30–37; zob. także C. Mango, *The Empress Helena, Helenopolis, Pylae*, TM 1994, vol. XII, s. 143; N. Lenski, *Constantine and the Cities...*, s. 49.

⁷⁴ *Panegiricus Latinus* V (8), 14, 4; zob. także S. Berrens, *Sonnenkult...*, s. 152.

odpowiednie przedstawienia ikonograficzne na bitych przez siebie medalionach, żeby wskazać tylko na *multiplum* wybite w italskim Ticinum w 313 r. Widać na nim cesarza przedstawionego ramię w ramię z bliźniaczo podobnym Solem. *Multiplum* to zostało wybite celem upamiętnienia przybycia w 313 r. do Mediolanu cesarza Konstantyna (jedyne go pana Zachodu) oraz Licyniusza (przyszłego pana Wschodu)⁷⁵. Przypomnijmy, że tam właśnie w styczniu 313 r. obydwaj cesarze ogłosili edykt, zwany mediolańskim, postrzegany jako dokument inicjujący tzw. przełom konstantyński. Czy rzekomo chrześcijański monoteista, jak przedstawiała cesarza propaganda chrześcijańska, upamiętniłby swoje przybycie do Mediolanu wybiciem okazałego medalionu nie tylko sławiącego Sola, ale również przedstawiającego cesarza jako ziemskie wcielenie tego bóstwa? O bardzo osobistym stosunku Konstantyna Wielkiego do Sola świadczą również bite przez niego brązy, które cesarz dedykował SOLI INVICTO COMITI (Słońcu Niezwyciężonemu Towarzyszowi)⁷⁶.

Dodajmy, że nie ma ani jednego przekazu źródłowego, w którym cesarz Konstantyn dawałby wyraz dziękczynienia Bogu chrześcijan za odniesione przez siebie sukcesy. Nie ma również żadnego potwierdzającego to numizmatu, a to w obliczu znanych wcześniejszych w tej mierze praktyk jest ważkim argumentem. Natomiast aż do 325 r. (mając za sobą trzy zakończone sukcesem kampanie wojenne z lat 312, 316/317 oraz 324) cesarz manifestuje wdzięczność za odniesione zwycięstwa czczonemu przez siebie Słońcu Niezwyciężonemu. Jak więc pogodzić ten fakt z twierdzeniem późnoantycznych autorów chrześcijańskich, że Konstantyn stał się już w końcu 312 r. chrześcijańskim monoteistą? Dlaczego cesarz nawet po ostatecznym zwycięstwie nad Licyniuszem, kiedy stał się jedynowładcą Imperium, wszechwładnym autokratozem, który z nikim nie musiał się liczyć, pragnąc wyrazić własne sympatie religijne, nawet jeśli uchodziłyby one za niepopularne wśród większości poddanych, nie czuł potrzeby okazania dziękczynienia Bogu chrześcijan za odniesione sukcesy, w całości przypisując je wsparciu otrzymanemu od Słońca Niezwyciężonego?

⁷⁵ RIC VI, Ticinum 111 Ticinum (277–278); zob. także M.R. Alföldi, *Constantinische Goldprägung. Untersuchungen zu ihrer Bedeutung für Kaiserpolitik und Hofkunst*, Mainz 1963, s. 40; C. Walter, *The Iconography Constantine the Great, Emperor and Saint with Associated Studies*, Leiden 2006, s. 26.

⁷⁶ Zob. np.: RIC VI, Akwileja 142 (Maksymian Daja); RIC VI, Ostia 84 a; 90 a; RIC VI, Rzym 335b, 336c; 337c; RIC VII, Londyn 35 var; RIC VI, Londyn 244 a, d (Licyniusz).

Żeby nie być gołosłownym, przytoczmy konkretne przykłady. Chodzi mianowicie o solidy bite w mennicach Arles (317 r.)⁷⁷, Ticinum (lata 320–321)⁷⁸ oraz w Siscia (lata 320–321)⁷⁹. Na ich rewersie dostrzegamy Konstantyna Wielkiego przyjmującego z rąk Sola boginię Wiktorię stojącą na globie⁸⁰. Prezentując takie przedstawienie ikonograficzne, cesarz manifestował głęboką wiarę, że odniesiony przez niego sukces militarny, *nomen omen*: Victoria, (nad Licyniuszem, który został zmuszony w latach 316–317 do oddania Konstantynowi prowincji naddunajskich), zawdzięcza pomocy Sola (na przedstawieniu ikonograficznym z rewersu cesarz otrzymuje Wiktorię/Zwycięstwo z rąk Słońca Niezwyciężonego). Solid opatrzony identycznym rewersem został również wybity w końcu 324 lub na początku 325 r. w Tesalonikach, a więc nazajutrz po ostatecznym zwycięstwie Konstantyna nad Licyniuszem. Wszakże w tym przypadku przedstawienie ikonograficzne jest opatrzone już inną, o wiele ciekawszą z punktu widzenia naszych dociekań inskrypcją, a mianowicie: SOLI COMITI AVGVSTI NOSTRI (Słońcu towarzyszowi naszego Augusta)⁸¹. Czy Konstantyn wybiłby taki solid w 325 r., będąc gorliwym w wierze chrześcijaninem, tak jak przedstawia go Euzebiusz z Cezarei czy też współczesne dokumenty kościelne? Nie mniej godne uwagi są kolejne solidy wybite w tym samym czasie w Antiochii. Dostrzegamy na nich cesarza koronowanego wieńcem przez Sola, temu także bóstwu przypisuje się pomoc w pokonaniu Licyniusza czy nawet ustanowieniu jedynowładztwa na terenie całego Imperium⁸².

W opracowaniach numizmatycznych oraz pracach poświęconych przełomowi konstantyńskiemu przyjmuje się, że czczony przez cesarza *Sol Invictus* znika z brązów w latach 320–322⁸³, natomiast na solidach oraz multiplach jest prezentowany aż do przełomu 324–325 r.

⁷⁷ RIC VII, Arles 114.

⁷⁸ RIC VII, Ticinum 108.

⁷⁹ RIC VII, Siscia 8.

⁸⁰ RIC VII, Tesaloniki 10.

⁸¹ RIC VII, Tesaloniki 49. Zob. R.M. Alföldi, *Die Sol Comes-Münze vom Jahre 325. Neues zur Bekehrung Constantins* [w:] *Mullus: Festschrift Theodor Klauser*, Münster 1964, s. 10 i nn.; S. Berrens, *Sonnenkult...*, s. 167.

⁸² RIC VII, Sirmium 3 v; RIC VII, Ticinum 98.

⁸³ P. Brunn, *The Disappearance of Sol from Coins of Constantine*, „Arctos” 1958, t. II, s. 15 i nn.; R. Leeb, *Konstantin und Christus. Die Verchristlichung der imperiären Repräsentationen unter Konstantin dem Grossen als Spiegel seiner Kirchenpolitik und seines Selbstverständnisses als christlicher Kaiser*, Berlin–New York 1992, s. 11–12, 24.

Datowanie owych numizmatów, szczególnie brązów, jest w mojej ocenie dość wątpliwe. Dlaczego wizerunek Sola na złotych monetach miał być bity o co najmniej trzy lata dłużej? Chronologii wybitia tego rzekomo „ostatniego” numizmatu nie da się przesunąć wstecz, gdyż wyszedł on z mennicy antiocheńskiej dla upamiętnienia zwycięstwa nad Licyniuszem. W przypadku zaś datowanych brązów nie dostrzegamy żadnych przesłanek w ocenie ich ikonografii czy inskrypcji pozwalających na to, aby jedne z nich datować na 319 r., inne zaś na 320 czy nawet 322 r. Wydaje się zatem, że głównym argumentem przy datowaniu owych „ostatnich” konstantyńskich brązów opatrzonych „Solem” jest przekonanie o „schryścianizowaniu się” cesarza oraz wpływające z tego stwierdzenie, że jest nie do wyobrażenia, aby cesarz, chrześcijański monoteista, patron Kościoła, który zatroskany jego kondycją zwołał I Sobór Powszechny do bityńskiej Nikomedii, jeszcze po 325 r. bił monety opatrzone na rewersie wizerunkiem Słońca Niezwycięzonego. A jeśliby przyjąć, że chronologia wybitia tych numizmatów jest błędna, a ewolucja religijna Konstantyna wcale nie dokonała się w sposób, w jaki przedstawiają ją teksty chrześcijańskie? Zasadność tego drugiego stwierdzenia bez wątpienia potwierdzają dochowane do naszych czasów numizmaty, nawet przy zachowaniu dotychczasowej chronologii ich wybitia.

Z wielu więc względów należałoby inaczej spojrzeć na chrystianizm Konstantyna, a w tym kontekście również na kolumnę zwieńczoną posągiem przedstawiającym cesarza jako ziemskie wcielenie słonecznego bóstwa. Pozwalam więc sobie na sformułowanie stwierdzenia, że nasza wiedza na temat religijności Konstantyna Wielkiego jest dalece niepełna. O tym, iż cesarz do końca swych dni był także wyznawcą *Sol invictus* świadczy nie tylko opisany powyżej posąg wieńczący jego kolumnę w Konstantynopolu, ale również pośmiertne monety bite w latach 337–340, którymi uczczono pamięć zmarłego cesarza. Dostrzegamy na nich Boskiego Konstantyna (DIVVS CONSTANTINVS) odzianego w żałobną, a niewykluczone, że może nawet pontyfikalną szatę, który niczym czczony przez niego *Sol invictus* powozi kwadrygą wzbijająca się ku Niebiosom, ku wyciągniętej w jego kierunku *dextera Dei*⁸⁴.

⁸⁴ Pośmiertne brązy opatrzone Konstantynem Wielkim (Divus Constantinus) powożącym kwadrygą, zob. RIC VIII, Aleksandria 4, 12 a, d; RIC VIII, Antiochia 37, 39; RIC VIII, Trewir 68 P; RIC VIII, Konstantynopol 37, 39; RIC VIII, Kyzikos 4 e, 19, 25; RIC VIII, Heraclea 13–14; RIC VIII, Lugdunum 12 v; RIC VIII, Nikomedia 18.

Ocena religijności Konstantyna, w tym przede wszystkim charakteru jego chrystianizmu, nie jest więc jednoznaczna. Pozornie sprzeczne relacje w tej mierze można jednak pogodzić, przyjmując, że cesarz był synkretykiem prezentującym typową dla człowieka antyku religijność pozwalającą z różnych względów wierzyć w kilku bogów jednocześnie. Pierwotnie i do końca życia cesarz czcił boga Słońce (Apollo-Sol Invictus-Helios), co potwierdzają nie tylko inskrypcje opatrujące jego posągi (w źródłach notowane trzy przypadki). Synkretyzm cesarza Konstantyna wyrażał się również czczeniem przez niego Boga chrześcijan, niewykluczone że nawet od 312 r. Podając w wątpliwość fantazyjne relacje na temat wizji poprzedzającej bitwę przy Moście Mulwijskim, nie jesteśmy jednak w stanie wskazać na inne okoliczności, które mogły spowodować, że cesarz uwierzył w potęgę chrześcijańskiego Boga. Rozmyślnie akcentuję to stwierdzenie, próbując zdefiniować Konstantynowy chrystianizm. O tym, że cesarz bardzo osobiście postrzegał wiarę w Boga chrześcijan, widząc w niej również gwaranta własnej ochrony, świadczy wykorzystanie przez niego chrystogramu jako fylakterionu, znaku mającego chronić go przed wszelkim złem. O takim postrzeganiu chryzmy przez Konstantyna wspomina Euzebiusz z Cezarei⁸⁵ (najwcześniejszy propagator idei chrześcijańskiego Cesarstwa oraz twierdzenia, iż Konstantyn był chrześcijańskim monoteistą), ale ważniejsze są przedstawienia ikonograficzne, które odnajdujemy na monetach bitych przez cesarza w latach 315–319. Dotykamy tym samym kolejny podręcznikowy mit utrzymujący, że cesarz Konstantyn wprowadził na bity przez siebie pieniądź symbole chrześcijańskie już w 315 r., dając tym samym mylne przekonanie o masowości tej praktyki. Dlaczego zatem cesarz, rzekomo chrześcijański monoteista, od czasu doświadczenia wizji w pobliżu Rzymu (koniec października 312 r.) od razu nie dał temu wyrazu na bitym przez siebie pieniądzu, ale zwlekał z tym rzekomo aż do 315 r.? Nawet oględziny najstarszego numizmatu (srebrny medalion z Ticinum ze sceną *adlocutio* na rewersie, zachowany w trzech egzemplarzach) opatrzonego chrystogramem, nie dają żadnych podstaw, by datować go na 315 r. Skąd więc ta data? *Terminus post quem* stanowi w tym przypadku chronologia wystawienia w Rzymie Łuku Konstantyna, na którym (o czym nierzadko się zapomina) nie

Jedyny notowany solid z identycznym przedstawieniem na awersie i rewersie co brazy zob. RIC VIII, Konstantynopol 37.

⁸⁵ Eusebius Caesarensis, *Vita Constantini* I, 31.

odnajdujemy żadnych nawiązań do chrześcijaństwa, cały zaś monument jest nie tylko pochwałą dla Konstantyna, ale przede wszystkim dla czczonego przez niego Sola⁸⁶. Co oczywiste, rok 315 w Rzymie nie był ani czasem, ani też miejscem na manifestowanie chrystianizmu cesarza na monumentalnej budowli ufundowanej przez senat. Ale ten, usłużnie zabiegający o względy władcy (po rządach Maksencjusza), zlecił umieszczenie na Łuku takich przedstawień, które odpowiadały ówczesnym sympatiom religijnym monarchy. Z drugiej jednak strony, gdyby wiadano, że cesarz zaczął z jakiegoś powodu wynosić Boga chrześcijan ponad innego, zapewne dano by temu wyraz. Dlatego też przy dacie medalionu z Ticinum przyjęto, że został on wybity nie wcześniej jak w 315 r.⁸⁷

Dodajmy przy tym, że jest on zaledwie jednym z dwóch dochowanych do naszych czasów numizmatów wybitych przez Konstantyna przed 324 r., na których cesarz umieścił chrystogram. Drugi to niewielki brąz, bity po 318/319 r. w panońskiej Siscia (po opanowaniu prowincji naddunajskich przez Konstantyna). Tak jak w przypadku medalionu z Ticinum chrystozma nie została tu wyeksponowana w polu monety, ale tylko zdobi cesarski hełm, będąc dla noszącego fylakterionem, znakiem ochronnym. Podobnie jak ojciec, znaczenie chrystogramu postrzegał najstarszy z jego synów Kryspus. Dostrzegamy go na follisie opatrzonym popiersiem cezara, na tarczy przerzuconej przez jego ramię⁸⁸. Ten czy inny fylakterion, znak ochronny, umieszczony na hełmie, tarczy, pancerzu czy nawet na nagolennikach, to powszechna praktyka ochronna w kręgu grecko-rzymskim⁸⁹.

Na posąg wieńczący porfirową kolumnę cesarza Konstantyna w Konstantynopolu należy więc spojrzeć z punktu widzenia jej fundatorów oraz samego uświetnionego nią cesarza. Odpowiadał on bowiem przede wszystkim sympatiom religijnym fundatora. Opisany przez

⁸⁶ H.P. L'Orange, *Sol invictus imperator. Ein Beitrag zur Apotheose*, „Symbolae Osloenses” 1935, t. XIV, s. 106–107; *idem*, *Studies on the Iconography of Cosmic Kingship in the Ancient World*, Oslo 1953, s. 139–170; zob. także B. Saylor-Rodgers *Constantine's...*, s. 82; E. Marlowe, *Framing the Sun. The Arch of Constantine and the Roman Cityscape*, „The Art Bulletin” 2006, t. LXXXVIII, s. 223.

⁸⁷ RIC VII, Ticinum 36; zob. K. Kraft, *Das Silbermedaillon Constantins des Grossen mit dem Christusmonogram auf dem Helm*, JNG 1954–1955, t. V–VI, s. 151 i nn.

⁸⁸ RIC VII, Trewir 372 (około 320 r.); zob. także K. Vondrovec, *Christliche Symbole auf römischen Münzen [w:] A.D. 313 – Von Carnuntum zum Christentum*, hg. F. Humer, G. Kremer, E. Pollhammer, A. Pülz, Wien 2016, s. 64–65.

⁸⁹ I. Milewski, „Łapy wilka i łeb żaby”. Fylakteriony i ich funkcja w życiu codziennym chrześcijan w okresie wczesnobizantyjskim, ChA 2014, t. VI, s. 121–122.

autorów bizantyjskich posąg Konstantyna-Heliosa stanowi również dowód na to, w jaki sposób cesarz postrzegał rolę chrześcijaństwa w Państwie: jako jednej z wielu, a nie jedynej religii Imperium. Z tego też można wnosić, że wcale nie było oczywiste, iż po śmierci cesarza w 337 r. państwo będzie ewoluować w kierunku wspierania tylko jednej religii oraz jej duchowieństwa, a działania Juliana Apostaty, aby porzucić z jego punktu widzenia błędną politykę religijną państwa zainicjowaną przez Konstantyna, wcale nie musiały być mrzonką. Gdyby nie nagła śmierć cesarza w czasie perskiej wyprawy, niewykluczone, że zegar historii udałoby się cofnąć.

Reasumując, konstantynopolitański posąg Konstantyna-Sola potwierdza, że przemiany religijne w cesarstwie późnorzymskim, a szczególnie w czasie panowania dynastii konstantyńskiej, są postrzegane poprzez pryzmat wyselekcjonowanych tekstów normatywnych oraz chrześcijańskich źródeł pisanych, z pominięciem źródeł numizmatycznych, które w mojej ocenie obiektywniej oddają charakter wyobrażeń religijnych cesarza Konstantyna oraz nieco wywracają „poukładany” obraz polityki religijnej „arcychrześcijańskiego cesarza”. Daleki jestem od przypisywania w tej mierze cesarzowi koniunkturalizmu, nie wykluczam też jego szczerzej wiary w potęgę chrześcijańskiego Boga, ale jako jednego z wielu albo co najmniej jednego z dwóch, bo również w *Sol Invictus* (Słońce Niezwyciężone), za którego ziemskie wcielenie postrzegał się sam cesarz. Przekonanie to znalazło również wyraz w posągu wieńczącym kolumnę stojącą pośrodku konstantynopolitańskiego Forum Konstantyna. Ukazywał on cesarza jako młodego Heliosa, z *corona radiata* na głowie, dzierżącego atrybuty władzy cesarskiej: włócznię (z czasem zastąpioną scepterem) oraz najprawdopodobniej globusem zwieńczonym Wiktoria, z czasem zastąpioną krzyżem.

Summary

Anthelios. Byzantine authors on the statue of Constantine the Great placed on top of a porphyry column in Constantinople

The above paper discusses the reports of Byzantine authors concerning the statue of Constantine the Great, which since 330 to 1106 has crowned the column standing in the middle of the *Forum Constantini* in Constantinople, in the centre of the new city. It portrayed the emperor as ancient God Helios, and not as it could be expected, an archichristian

ruler (*imperator christianissimus*). The Byzantine authors mentioning the fact of its existence also had a problem with assessing who the statue portrayed. One of them thought that the statue portrayed Emperor Constantine, the others, however, thought that it was pagan God Helios. The duality of assessing the monument resulted from the fact that the memory of Constantine as an emperor who syncretically comprehended christianity faded away. The author has analysed the reports of Byzantine authors concerning the statue, and the final findings have been also supported by the results of the numismatic research. The research confirms that despite his sincere faith in the might of Christian God, the emperor Constantine remained a *Sol invictus* (formely known as Apollo or Helios) worshipper regarding himself (since 310) as his human incarnation. This is why, the statue portrays the emperor as young Sun God with a crown on his head, holding the attributes of imperial power: a spear and globe.